

**Michał Pawłowski**  
Uniwersytet Warszawski

## Idee liberalne i konserwatywne w myśli ordoliberalizmu

### 1. Wstęp

Ordoliberałowie, grupa niemieckich ekonomistów, której początek działalności przypada na lata przedwojenne i która to działalność nabiera intensyfikacji w latach 40. XX w., są środowiskiem trudnym do jednoznacznego określenia. Ruch ten, za którego najważniejszych przedstawicieli uchodzą: Wilhelm Röpke (1899–1966), Alexander Rüstow (1885–1963), Franz Böhm (1895–1977), Walter Eucken (1891–1950) i – bardziej w sferze realizacji idei niż ich teoretycznego ugruntowania – minister finansów i kanclerz RFN, Ludwig Erhard (1897–1977), trudno uznać za wyłącznie ekonomiczny w ortodoksyjnym znaczeniu. Ordoliberałowie znaczącą część swoich rozważań poświęcali zagadnieniom moralnym, aksjologicznym i społecznym, w tym tematowi kulturowego i tożsamościowego kryzysu Europy. Tym samym nie odbiegali daleko od dyskusji toczących się na Starym Kontynencie, leżących często daleko poza obszarem nauk ekonomicznych, zaś ich idee gospodarcze były tylko jednym ze środków mających służyć duchowemu odbudowaniu Europy.

Mimo swojej nazwy, ordoliberalizm niekoniecznie można uznać za jeden z odłamów myśli liberalnej, na co wskazuje wielu autorów zaliczających ich raczej do nurtów konserwatywnych<sup>1</sup>. Owszem, definiowanie ich jako liberałów nie jest zwyczajnym błędem pojęciowym, ale nie należy dać się temu zbyt łatwo zwieść. Dobrym tropem semantycznym wydaje się słowo *ordo*, po łacinie porządek, stan rzeczy<sup>2</sup>. W swych rozważaniach ordoliberałowie niejednokrotnie odwoływali się do refleksji konserwatywnej i chrześcijańskiej, wskazując na porządek i społeczność w których powinna być zakotwiczona wolność człowieka. Równie daleko było im do wszelkiej maści kolektywistów, jak do liberałów spod znaku polityki leseferystycznej.

Praca ta poświęcona jest próbie określenia, w jakim stopniu wspomniana wyżej opinia dotycząca proveniencji ideowych ordoliberałów jest trafna. Poza systematyzacją niewątpliwego wpływu idei konserwatywnych (*ordo*) i liberalnych na koncepcje ordoliberałów, postaram się odpowiedzieć na pytanie, który z tych dwóch nurtów stanowi

<sup>1</sup> J. Bartyzel, *W gąszczu liberalizmów. Próba periodyzacji i klasyfikacji*, Lublin 2004, s. 160.

<sup>2</sup> M. Plezia et al. (red.), *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa 1969, s. 736.

substancję, a który przypadłość – i czy na pewno można tych myślicieli uznać w pełni za konserwatystów. Może się bowiem okazać, że mimo mocnej konserwatywnej bazy wątki liberalne nie są wyłącznie przypadłościowe, i odwrotnie. W pierwszej części pracy dokonam ogólnej charakterystyki ruchu, ze szczególnym uwzględnieniem krytyki kolektywizmu, centralnego sterowania, a także polityki *laissez faire*, refleksji nad duchową kondycją Europy i naciskiem kładzionym na systemową trwałość instytucji państwowych. Postaram się na początku nie demaskować, tam gdzie nie będzie to konieczne, elementów jawnie liberalnych albo konserwatywnych w tych koncepcjach, by móc poświęcić temu kolejne dwie części wraz ze wskazaniem podobieństw do myślicieli zaliczanych do jednego z tych dwóch szerokich nurtów. Całość zakończy podsumowanie wraz z odpowiedzią na podniesioną tu kwestię: czy ordoliberalowie są rzeczywiście liberałami czy raczej konserwatystami. W rozważaniach będę się opierał przede wszystkim na dość skąnym w języku polskim materiale źródłowym, cytując gdzie to nieuniknione opracowania na ten temat.

## 2. Ordoliberalizm – ład w wolności

Jedną z podstawowych myśli przewijających się w pismach ordoliberalów jest refleksja nad kryzysem współczesnej im Europy – kryzysem państwa i gospodarki (u W. Euckena czy L. Erharda) lub społecznym i duchowym (zwłaszcza u W. Röpkego). We wstępie do *Kryzysu społecznego czasów obecnych*, W. Röpke wskazuje, że załamanie to ma następujące objawy: odrzucanie kolejnych chrześcijańskich wartości moralnych kształtujących dotychczasową tożsamość (wraz z utratą poczucia transcendencji i celu historii, miejsca człowieka w kulturze Europy lub jego moralnych obowiązków<sup>3</sup>), upadek kultury i sztuki objawiający się chociażby w seksualizacji muzyki<sup>4</sup> (sic!) czy porzucenie przez naukę roli „kierującego autorytetu” wraz z jej relatywizacją i nabraniem agnostycznego charakteru. Wszystkie te negatywne zjawiska łączy proces **umasowienia** (podkr. – M.P.):

Nasze tymczasem społeczeństwo (...) rozbiło się na kupy oderwanych osobników, którzy jako ludzie są osamotnieni i izolowani, ale za to w charakterze li tylko pełniących jakąś funkcję – słócenzi jak termity. Mieszkańcy wielkiego domu czynszowego są sobie nawzajem zupełnie obcy i poznają się między sobą może po raz pierwszy w schronie przeciwlotniczym, z drugiej natomiast strony połączeni są z ogółem swych bliźnich szeregiem najściślejszych, ale czysto zewnętrznych i mechanicznych stosunków: jako kupujący i sprzedający, (...) jako wyborcy, jako radiosłuchacze, (...) jako członkowie kasy chorych lub byle jakiego centralnego związku<sup>5</sup>.

Umasowienie oznacza zerwanie z dotychczasowym modelem społecznym, który, choć niedoskonały, zapewniał jednostce jej miejsce w strukturze społecznej, określane nie jedynie przez ściśle formalne wyznaczniki, lecz także kształtowane za pomocą żywych, serdecznych relacji z innymi. Wcześniejsze społeczeństwo oparte było na żywych wspólnotach, jak rodzina, kościół czy gmina. Nastąpiło poluzowanie tych więzów, a one same zaczęły być zastępowane innego typu relacjami, zbudowanymi na podstawie sztucznych, a często wręcz przymusowych powiązań. Człowiek czuje się w nich wyobcowany, gdyż nie mają one nic wspólnego z naturalnymi dla niego grupami. Cechą dominującą tych grup jest masowość. Zjawisko to prowadzi do osamotnienia, paradoksalnej

<sup>3</sup> W. Röpke, *Kryzys społeczny czasów obecnych*, Warszawa 1986, s. 21–22.

<sup>4</sup> W. Röpke, *Kryzys...*, s. 22.

<sup>5</sup> W. Röpke, *Kryzys...*, s. 24.

izolacji człowieka i miałości elit społecznych (ich również to dotyka). Degeneracja tych kluczowych dla funkcjonowania systemu społecznego elementów skutkuje jego niestabilnością i chaosem<sup>6</sup>.

Krytykowane umasowienie – W. Röpke otwarcie nawiązuje do Jose Ortegi y Gasset<sup>7</sup>, ale można też dostrzec tutaj pewne podobieństwa względem odleglejszych ordoliberalom środowisk, na przykład marksizującej szkoły frankfurckiej<sup>8</sup> – wraz z równie atakowaną proletaryzacją społeczeństwa oraz mechanizacją i centralizacją produkcji, wynikającymi z rewolucji przemysłowej (o jej krytyce za chwilę), prowadzi do powstania państwa kolektywistycznego. W ten sposób kryzys duchowy i społeczny przeradza się w kryzys państwa i gospodarki. Przedsiębiorstwa, często mające status monopolisty, rozwijają się aż do przerostu, pojawia się pokusa ingerencji władzy w gospodarkę – takich, jak rozdział środków produkcji, ustalanie cen itd. Efektem tego jest gospodarka centralnie sterowana. Państwo kolektywne charakteryzuje cały szereg wymienionych wyżej zjawisk i w rezultacie pozbawia ono człowieka wolności. Nie podlega on, jak wcześniej, władzy niezależnego systemu rynkowego i cenowego, lecz kierującej procesem gospodarczym władzy państwowej. Jak zauważa W. Eucken:

Swoboda wykonywania działalności zarobkowej i przemieszczania się ulegają ograniczeniu, mieszkań nie wolno już swobodnie wynajmować, lecz są one przydzielane przez urząd mieszkalnictwa, istnieje zakaz sprzedaży takich dóbr konsumpcyjnych jak chleb i mięso poza systemem kartkowym, zabroniony jest również eksport i import bez zgody ośrodków centralnych. (...) Prawo własności nie daje więc teźże własności w zasadniczych sprawach prawa do samodzielnego planowania i działania. Fabrykant nie może dłużej swobodnie dysponować skonfiskowanymi zapasami skór; także używanie jego maszyn zależy od zarządzeń placówki planowania<sup>9</sup>.

Wolność ulega ograniczeniu dla tej przyczyny, że w systemie centralnego kierowania gospodarką to władza ustala normy i plany produkcyjne. Aby im sprostać, musi ona decydować o przydziale surowców dla poszczególnych zakładów, a razem z nimi siły roboczej. Robotnik przestaje być decydującym o swoim losie na podstawie zawieranych na rynku umów indywidualnych, a staje się trybikiem podporządkowanej realizacji planu maszyny<sup>10</sup>. W takim systemie własność prywatna może zostać zachowana, gdyż praktycznie nie ma to większego znaczenia. Prawo własności przedsiębiorcy traci swój najważniejszy, określony już w prawie rzymskim atrybut, czyli pełne władztwo nad rzeczą. Jest to konieczny krok do spełniania narzucanych przez państwo norm produkcyjnych. Wraz z tym państwo staje się dystrybutorem dewiz, a także poszczególnych towarów, ustala sztywne ceny i określa wielkość handlu zagranicznego. Między innymi z tych powodów W. Eucken i W. Röpke są skłonni uznać, że ustrój gospodarczy pozostaje w ścisłym związku z panującym w kraju systemem politycznym; centralnemu planowaniu najbliższą odpowiada ustrój totalitarny<sup>11</sup>.

Kolejną wadą systemu centralnego sterowania jest jego ekonomiczna nieefektywność i niemożliwość osiągnięcia równowagi<sup>12</sup>. Jednym z największych mankamentów

<sup>6</sup> W. Röpke, *Kryzys...*, s. 24–26.

<sup>7</sup> J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, Warszawa 1995.

<sup>8</sup> Por. krytykę techniki u Jürgena Habermasa: J. Habermas, *Nauka i technika jako ideologia*, w: J. Szacki (red.), *Czy kryzys socjologii?*, Warszawa 1997, s. 342–395.

<sup>9</sup> W. Eucken, *Podstawy polityki gospodarczej*, Poznań 2005, s. 143–144.

<sup>10</sup> W. Eucken, *Podstawy...*, s. 143–144, 165–168.

<sup>11</sup> W. Eucken, *Podstawy...*, s. 53, 169–172; W. Röpke, *Kryzys...*, s. 99.

<sup>12</sup> W. Eucken, *Podstawy...*, s. 121–122.

centralnego sterowania jest niefunkcjonalny system cen. W gospodarce podporządkowanej wytycznym głównego ośrodka o przydziale surowców i wskazanym poziomie produkcji decyduje administracja państwowa, co odrywa jednak działalność produkcyjną od rachunku zysków i strat. Władza jest zainteresowana realizacją własnych interesów (bądź poszczególnych grup), nie zaś optymalną alokacją dóbr. Na wolnym rynku operacje te nie byłyby możliwe ze względu na gwałtowane zmiany cen na podejmowane ingerencje. Kierujący systemem, chcąc osiągnąć swoje cele, muszą więc je zablokować i jeszcze bardziej wzmocnić proces rozdzielczej dystrybucji towarów i surowców, co z kolei pozbawia ich mierników efektywności ich działań. W ten sposób ceny, stwarzające dotychczas bodźce do racjonalnego rynkowo zachowania, przestają pełnić swoją rolę<sup>13</sup> (jak przypomina gdzie indziej W. Röpke, to ceny pozwalają porównać alternatywne zastosowania środków produkcji<sup>14</sup>). Władze starają się temu zaradzić, wprowadzając złożony proces kierowania produkcją (zbieranie danych statystycznych, ich opracowanie wraz z przygotowaniem planów, wydawanie dyspozycji przedsiębiorstwom, kontrola realizacji planów<sup>15</sup>). Wszystko to jednak wymaga zatrudnienia armii urzędników, statystyków i planistów. Dalszymi skutkami centralnego sterowania gospodarką są stałe niedobory często podstawowych dóbr i usług, nietrafione inwestycje, przerost „priorytetowych” gałęzi przemysłu (ciężki i zbrojeniowy) i ogólna niewydolność gospodarki.

Diagnoza generalnego kryzysu Europy i krytyka gospodarki centralnie sterowanej nie oznaczają jednak u ordoliberalistów całkowitej afirmacji dawnego ładu. Już w XIX-wiecznej rzeczywistości społecznej istniały załączki współczesnych ordoliberalom problemów. Podstawowym grzechem fundującym całe dziewiętnaste stulecie była Rewolucja Francuska. Zniszczyła ona „to, co *ancien regime* miał pozytywnego, mianowicie prawdziwe rozczłonkowanie społeczeństwa, natomiast to, co miał negatywnego (przede wszystkim despotyzm i bezwzględność władzy – dop. M.P.), kontynuowano z tym większym radykalizmem<sup>16</sup>”. Błędem rewolucjonistów i stojących za nimi ideologów było utożsamienie wad hierarchii społeczeństwa przedrewolucyjnego z wadami wszelkiej hierarchii. Rewolucja francuska przetarła szlak kolejnemu, poddawanemu przez ordoliberalów krytyce przewrotowi: rewolucji przemysłowej. Zbyt nagłe zmiany gospodarcze skutkowały niekorzystnymi przemianami własnościowymi: oderwały zbyt wielką liczbę ludzi od ziemi, przekształciły lud w grupę miejskiego proletariatu, naruszyły delikatną strukturę społeczną i przyczyniły się do powstawania monopolii poprzez umożliwienie silnej koncentracji kapitału w imię partykularnych interesów<sup>17</sup>. Ordoliberalowie nie przeczę niesłychanemu wzrostowi dobrobytu w tym okresie, lecz podkreślają negatywne skutki uboczne zmian, które od pewnego poziomu zaczęły przeważać nad kolejnymi pozytywnymi pogłębiającej się rewolucji przemysłowej<sup>18</sup>.

Ugruntowany na tych wydarzeniach porządek gospodarczy XIX wieku i wspierająca go polityka leseferystyczna była obiektem równie gorącej krytyki ze strony ordoliberalów. Dostrzegali oni, że mimo rodzącej się wtedy formalnej równości wobec prawa i początków doktryny rządów prawa, niejednokrotnie dochodziło do nadużyć, a wolność jednostki była ograniczana. Kluczową rolę pełniły w tym koncerty, kartele i monopole.

<sup>13</sup> W. Eucken, *Podstawy...*, s. 109–115.

<sup>14</sup> W. Röpke, *Die Lehre von der Wirtschaft*, Erlenbach 1943, s. 25.

<sup>15</sup> W. Eucken, *Podstawy...*, s. 104–109.

<sup>16</sup> W. Röpke, *Kryzys...*, s. 54.

<sup>17</sup> W. Röpke, *Kryzys...*, s. 124–126.

<sup>18</sup> W. Röpke, *Kryzys...*, s. 58–59.

Robotnik nie mógł praktycznie zmienić miejsca zatrudnienia, mimo prawnej możliwości, jeśli w danej okolicy istniał monopol oferującego pracę<sup>19</sup>. Nieograniczona swoboda umów skutkowała istnieniem porozumień godzących w rynkowy i społeczny interes, takich jak syndykaty i kartele narzucające klientom warunki umów i niszczące przedsiębiorstwa odmawiające udziału w tym procederze<sup>20</sup>. Sprawiało to z jednej strony, że równowaga cenowo-ilościowa nie była osiągnięta w punkcie optymalnym, z drugiej zaś – wzmacniało ruchy i ideologie kolektywistyczne. Zdaniem ordoliberalistów, monopole i kartele już ze swej istoty tworzą podatny grunt na zaprowadzenie w przyszłości centralnego sterowania, a to ze względu na dużą łatwość podporządkowania ich państwu<sup>21</sup>. To właśnie one są największym zagrożeniem dla rynkowej konkurencji, a ich działania, pozostające w pozorowanej z nią zgodzie, wypaczają w istocie jej charakter, gdyż rynkowe zasady swobody umów funkcjonują jedynie *de iure*, nie zaś *de facto*.

Krytyka – z jednej strony – kolektywistycznej gospodarki, z drugiej zaś liberalnych, leseferystycznych form rynkowych służy oczywiście zaproponowaniu innego rozwiązania, „Trzeciej Drogi”<sup>22</sup>. Jak mówił L. Erhard jedynym środkiem, który pozwoli osiągnąć zamierzony cel będzie utrzymanie wolnej konkurencji, przy jednoczesnym zdecydowanym sprzeciwie wobec karteli zmierzających do zaburzenia rynku<sup>23</sup>. Może to zapewnić silne, lecz nieingerujące w gospodarkę państwo. Niewskazane są więc wszelkie dotacje i subwencje. Państwo powinno wyznaczać ramy instytucjonalne i w stanowczy sposób ścigać wszelkie przypadki wykroczenia poza rynkowy ład. Jak pisze Tymoteusz Juszczak, ordoliberalowie ze względu na podkreślanie roli silnego państwa, zwani byli w pewnym momencie liberałami autorytarnymi, a często linię swojej apologetyki inspirowali pismami takich twórców jak Carl Schmitt<sup>24</sup>. Krokami wymaganymi do tego, by zbudować rynkowy ład gospodarczy jest zapewnienie stabilnego systemu cen, ochrona własności prywatnej („jak prywatna własność środków produkcji jest podstawą ładu opartego na konkurencji, tak ład oparty na konkurencji jest warunkiem koniecznym, aby prywatna własność środków produkcji nie prowadziła do nadużyć gospodarczych i społecznych<sup>25</sup>”), swoboda zawierania umów oraz zdecydowana polityka antymonopolowa. Oprócz tego, by zniwelować niekorzystne czynniki społeczne, które mogą zaburzać rynkową konkurencję, ordoliberalowie dopuszczają pewne (ograniczone!) formy własności zbiorowej, progresję podatkową czy powolne wprowadzanie płacy minimalnej<sup>26</sup>. Wszystkie te działania mają służyć zachowaniu „jądra” kapitalizmu, bez niepotrzebnej obrony jego skompromitowanej, historycznej formy jaką był leseferyzm.

### 3. Idee liberalne

Po opisanu doktryny ordoliberalistów nadszedł czas na dokładne przyjrzenie się ich związkowi z ideami liberalnymi. Przed nie lada wyzwaniem stawia nas Jacek Bartyzel, mówiąc, że ordoliberalowie wbrew swojemu mianu wcale liberałami nie są – nie można ich nazwać ani indywidualistami, ani utylitarystami, obce są im również kontraktualizm

<sup>19</sup> W. Eucken, *Podstawy...*, s. 91.

<sup>20</sup> W. Eucken, *Podstawy...*, s. 91–93.

<sup>21</sup> W. Eucken, *Podstawy...*, s. 96

<sup>22</sup> W. Röpke, *Kryzys...*, s. 36

<sup>23</sup> L. Erhard, *Dobrobyt dla wszystkich*, Warszawa 2012, s. 196.

<sup>24</sup> T. Juszczak, *Ordoliberalizm: historia niemieckiego cudu gospodarczego*, Warszawa 2010, s. 95.

<sup>25</sup> W. Eucken, *Podstawy...*, s. 315.

<sup>26</sup> W. Eucken, *Podstawy...*, s. 295–343.

i racjonalizm<sup>27</sup>. Rozpocznię jednak tę sekcję od wskazania obecnych w myśli ordoliberalistów konceptów charakterystycznych dla liberalizmu, by później omówić te, które trudniej za takowe uznać.

Po pierwsze, ordoliberalowie z głębokim przekonaniem wskazują na istotną rolę własności prywatnej w procesie gospodarczym. Jest ona niezbędna, by można było wprowadzić system konkurencyjny. Jak już podano wcześniej, zdaniem ordoliberalistów wszelkie formy centralnego sterowania są demoralizujące i nieskuteczne. Istnienie pewnej liczby przedsiębiorstw państwowych jest możliwe, ale tylko jeśli nie zaburzają one ładu gospodarki rynkowej. Co do zasady, własność zbiorowa jest niewskazana, gdyż albo oznacza kontrolę państwa nad gospodarką, albo włączenie robotników do procesów decyzyjnych. Ta druga ewentualność skutkuje utworzeniem kolejnej grupy wpływu, starającej się kierować produkcją nie w imię interesu przedsiębiorstwa i ogólnie pojętego rynku, lecz w celu osiągnięcia swych partykularnych, egoistycznych interesów. Sama własność prywatna jest więc konieczna dla istnienia gospodarki rynkowej, a wraz z nią politycznych wolności<sup>28</sup>.

Kolejnym elementem konstytuującym kluczową dla ordoliberalistów wolną konkurencję jest swoboda zawierania umów. Bez niej nie może ona istnieć, gdyż funkcjonowanie mechanizmów rynkowych sprowadza się wtedy do wykonywania zarządzeń centralnych ośrodków decyzyjnych. Z drugiej jednak strony, w epoce leseferyzmu na podstawie swobody umów dochodziło do zawierania karteli i powstawania monopolii ograniczających konkurencję i wolność gospodarczą, a w efekcie także i samej swobody zawierania umów. Konkurencja nie może istnieć bez swobody umów, jak i sama swoboda zawierania umów nie występuje bez wolnej konkurencji. Dlatego umowy ograniczające tę swobodę nie mają racji bytu. Ich zwalczanie, czyli obrona rynku, jest jednym z zadań polityki antymonopolowej (nie jest to oczywiście tradycyjnie liberalna idea, choć np. w *Drodze do zniewolenia* sam Friedrich August von Hayek ostatecznie ją dopuszcza<sup>29</sup>). Dlatego, jak podaje związany z ordoliberalizmem Alfred Müller-Armack, jednym z istotniejszych elementów polityki L. Erharda – jako ministra gospodarki – było narzucenie prawnych restrykcji na kartele<sup>30</sup>. W granicach samej zaś gospodarki powinna panować równość wobec prawa, rządy prawa, a nie ludzi.

Ugruntowując ład gospodarczy na pryncypiach własności prywatnej, swobody umów, a także odpowiedzialności prawnej i ochrony konkurencji przez aktywną politykę państwową, ordoliberalowie dążą do ustanowienia najlepszego ich zdaniem systemu, czyli wolnej konkurencji. Obca jest im wiara w niewidzialną rękę rynku, która zapewni harmonię partykularnych egoizmów tworzącą wspólne dobro – żeby to osiągnąć konieczne jest zwalczanie przez państwo monopolii i grup wpływu. Postrzeganie roli państwa jest tym, co ich różni od wielu ruchów liberalnych. Kolejną różnicą względem wielu wolnościowców jest dostrzeganie zależności społeczno-kulturowych, które mogą zaburzać rynkową równowagę. Dlatego też dopuszczają oni np. delikatną progresję podatkową, a w skrajnych przypadkach – wprowadzenie płacy minimalnej. Można więc powiedzieć, że wspólna ordoliberalom oraz innym ugrupowaniom liberalnym jest afirmacja

<sup>27</sup> J. Bartyzel, *W gąszczu...*, s. 160.

<sup>28</sup> W. Eucken, *Podstawy...*, s. 315.

<sup>29</sup> F.A. von Hayek, *Droga do zniewolenia*, Kraków 1999, s. 198–199.

<sup>30</sup> A. Müller-Armack, *Wirtschaftspolitiker zwischen Wissenschaft und Politik*, w: G. Schröder (red.), *Ludwig Erhard. Beiträge zu seiner politischen Biographie. Festschrift zum fünfundsiebzigsten Geburtstag*, Frankfurt nad Menem 1972, s. 477–478.



neutralnych, wolnych od politycznych wpływów rynków oraz cel jakim jest ich ustanowienie, lecz różni ich droga do tego. Ordoliberalowie dostrzegają potrzebę większej aktywności państwa w tej materii, uzupełniającej zwyczajną ochronę, jaka roztaczana jest nad rynkami za pomocą rządów prawa. L. Erhard mówił bez ogródek: „Państwo w roli stróża nocnego należy do przeszłości<sup>31</sup>”.

W kwestii samych podstaw ideowych rozbieżności są jeszcze większe. W. Röpke pisze wprost o „manowcach liberalizmu i racjonalizmu<sup>32</sup>”. Akceptuje on racjonalizm jako poznanie świata za pomocą rozumu oraz żądanie dokonywania przemyślanych decyzji politycznych. Jeśli jednak rozumieć go jako tłumaczenie zachowań ludzkich za pomocą przyczyn li tylko rozsądkowych, to jest to jeden z najgorszych błędów jakie można popełnić. Taki racjonalizm skutkuje fałszywym obrazem świata, czego przykładem jest nieprawdziwa, zdaniem W. Röpkego, figura *homo oeconomicusa*, a także absolutyzacja ograniczonego rozumu ludzkiego. O ile sam człowiek rzeczywiście stanowi dla ordoliberalów głęboką wartość, o tyle trudno przypisać im indywidualistyczne nastawienie. Człowiek może być pojęty jedynie w swoim naturalnym otoczeniu, współkształtowanym przez niego i współkształtującym go. Stąd też żywe zaniepokojenie zjawiskami umasowienia i proletaryzacji, wyrwywających człowieka z dotychczasowych wspólnot i rzucających go w sieć nowych, masowych relacji. Dla tych też powodów niemożliwe będzie przypisanie ordoliberalom kontraktualistycznych poglądów – by zawarta została umowa społeczna, musi już wcześniej istnieć ukształtowane indywiduum, które stanie się podmiotem umowy. Jeśli zaś człowiek nabiera swojego jednostkowego charakteru we wspólnocie, wówczas okazuje się to niemożliwe. Wspomniane przez J. Bartyzela odrzucenie także utylitaryzmu nie wynika wprost z pism ordoliberalów, choć podkreślane przez nich przywiązanie do chrześcijańskich wartości i stałych, obiektywnych prawideł moralnych sugerują, że nie jest to pogląd etyczny, z którym by się utożsamiali<sup>33</sup>.

Wysunięte argumenty wskazują, że ordoliberalowie, mimo szeregu zbliżających ich do liberalizmu konceptów, w wielu istotnych punktach różnią się od tego nurtu. Począwszy od antropologicznych założeń, mocno odbiegających od liberalnego mainstreamu, poprzez postrzeganie natury społeczeństwa aż do odmiennej oceny charakteru gospodarki. Akceptują oni kluczową dla liberalizmu rolę wolności, sami przyznając jej istotne miejsce, jednakże pod wieloma względami rozumieją ją dość nieortodoksyjnie. Samo zaś podkreślanie znaczenia gospodarki wolnorynkowej obudowane jest licznymi, często nieakceptowanymi przez ekonomicznych liberałów warunkami (wśród których można wymienić postulat silnego państwa czy dopuszczenie ingerencji w mechanizmy rynkowe na przykład poprzez wprowadzenie płacy minimalnej). Dokonywana przez ruch ordoliberalny rewizja doktryny wolnościowej jest często tak głęboka, że każe podać w wątpliwość ich liberalizm.

#### 4. Konserwatyzm

Mówiąc o wątkach konserwatywnych warto zacząć od wspomnianego w kontekście liberalizmu stosunku ordoliberalów do wspólnoty i jej konstytutywnego dla jednostki charakteru. W. Röpke stale podkreśla budujący charakter najmniejszych grup społecznych, a jako jedną z najgorszych zbrodni uważa ich rozerwanie, skutkujące rozwojem

<sup>31</sup> L. Erhard, *Dobrobyt...*, s. 283.

<sup>32</sup> W. Röpke, *Kryzys...*, s. 59.

<sup>33</sup> W. Röpke, *Kryzys...*, s. 21.

społeczeństwa masowego<sup>34</sup>. Najbardziej narażona wydaje się rodzina, która przestaje być podstawową komórką społeczną, a coraz częściej przypomina jedynie wspólnotę konsumpcyjną i grupę osób zamieszkujących pod wspólnym dachem. Pewną ostoją wydaje się być wieś, czy nabierający znaczenia ruch ogródków działkowych, wyrwywający człowieka choć na chwilę z miejskiej dżungli<sup>35</sup>. Nacisk na najbliższe otoczenie człowieka wydaje się korespondować z tym, co na temat charakteru jednostki miał do powiedzenia klasyk tradycjonalizmu, Joseph de Maistre: „Na świecie nie ma czegoś takiego jak człowiek. W moim życiu widywałem Francuzów, Włochów, Rosjan, od Monteskiusza wiem także, że istnieją Persowie. Ale jeśli chodzi o człowieka, oświadczam, że nie spotkałem go nigdy w życiu<sup>36</sup>”.

Podkreślanie roli społecznych struktur warunkujących jednostkowość człowieka nie oznacza jednak determinizmu, od którego wszelkich form ordoliberalowie wyraźnie się odcinają. W. Eucken poddaje głębokiej krytyce historiozoficzne stanowiska, zgodnie z którymi istnieją konieczne prawa rozwoju historii. Odrzuca je zarówno w formie „romantycznej”: począwszy od dialektyki heglowskiej do Karola Marksa (myślenie to ma jego zdaniem także swoją irracjonalistyczną odnogę reprezentowaną przez Fryderyka Nietzschego i egzystencjalistów), jak i pozytywistycznej, mającej swoje źródło w koncepcjach saintsimonistów, a rozwinętej przez Augusta Comte’a<sup>37</sup>. Zdaniem W. Euckena, doktryny te dokonują nieuzasadnionych hipostaz, przyjmują niewiarygodne przesłanki i w gruncie rzeczy sprowadzają się do błędnego koła. Należy je odrzucić, a wraz z nimi determinizm<sup>38</sup>.

Klasyką doktryną konserwatywną jest oczywiście również przekonanie o immanentnym złu rewolucji i wyższości ewolucji jako środka zmiany politycznej. Wspomniana została już krytyka rewolucji politycznej – Wielkiej Rewolucji Francuskiej – oraz gospodarczej: rewolucji przemysłowej. Obie u W. Röpkego przynoszą negatywne skutki ze względu na gwałtowność zmian i zburzenie dotychczasowego, pełnego wad, ale jednak – porządku<sup>39</sup>. Rewolucja polityczna niesie ponadto jedynie pozorne wyzwolenie, nakładając na człowieka jeszcze cięższe kajdany niż dotychczas i przynosząc większe okrucieństwo niż obalony ład. Rewolucja jest rozprężeniem moralnym, destrukcją dotychczasowych wartości i anarchią wynoszącą do władzy okrutników. Nie odbiega to właściwie w żaden sposób od poglądów chociażby Edmunda Burke’a, gdy wskazywał on, że w państwie jako przypadłym nie tylko obecnym pokoleniom, ale także przeszłym i przyszłym, nie należy kierować się nagłymi impulsami, i doprowadzać do gwałtownych zmian. Podobnie jak nie można próbować reformować kraju w rewolucyjnym zapale, tak też niewłaściwy będzie zastój i stagnacja. Odpowiedzialny mąż stanu zarazem konserwuje, jak i modernizuje, nie uciekając się do wprowadzania chaosu<sup>40</sup>. Krytyka rewolucji francuskiej, tak samo jak u ordoliberalów, nie oznacza wcale usprawiedliwiania *ancien regime*.

Wszystko to wynika z przekonania, że kluczowy dla dobrobytu społecznego i gospodarczego jest porządek i ład zapewniający ludziom stabilizację. Przy wszystkich swoich wadach, ustrój przedrewolucyjnej Francji zapewniał jasną i przejrzystą hierarchię społeczną, pełniącą określoną w społeczeństwie funkcję. Jego odrzucenie przyniosło

<sup>34</sup> W. Röpke, *Kryzys...*, s. 24, 26–29, 63, 103.

<sup>35</sup> W. Röpke, *Kryzys...*, s. 29.

<sup>36</sup> J. de Maistre, *Considerations sur la France*, Paryż 1988, s. 87, cyt. za: J. Bartyzel: *W gąszczu...*, s. 194.

<sup>37</sup> W. Eucken, *Podstawy...*, s. 243.

<sup>38</sup> W. Eucken, *Podstawy...*, s. 248–249.

<sup>39</sup> W. Röpke, *Kryzys...*, s. 54–59.

<sup>40</sup> E. Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji*, Warszawa 2008, s. 173–174, 235–236.



zamęt i chaos, sprowadzając przy tym na ludzi większe okrucieństwa niż dotychczas<sup>41</sup>. Jednym z największych dobrodziejstw i podstawowych zadań państwa wobec żyjących wewnątrz niego społeczności jest tworzenie mocnego ładu instytucjonalnego<sup>42</sup>. Pozwala to okiełznać egoistyczne interesy grupowe i daje poczucie stabilizacji. W ramach porównania można przywoływać tu znowu J. de Maistre'a, który bronił inkwizycji hiszpańskiej właśnie dlatego, że jej działania uniemożliwiły rozprzestrzenianie się konkurencyjnych wobec katolicyzmu wyznań i zapobiegły niepokojom religijnym. W efekcie Hiszpania uniknęła wewnętrznych wojen wyznaniowych, które swego czasu wstrząsały Francją<sup>43</sup>.

Na koniec wręcz proszą się o przytoczenie słowa samego W. Röpkego o postulowanym przez niego programie, że jest on konserwatywny ze swej natury. Jest tak dlatego, że ma on na celu utrzymanie ciągłości kultury i rozwoju gospodarczego, i dąży do przywrócenia ładu aksjologicznego w społeczeństwie<sup>44</sup>.

## 5. Zakończenie

Na podstawie powyższych obserwacji można wysunąć tezę, że najbardziej liberalnym elementem myśli ordoliberalistów jest umiłowanie wolności i nacisk kładziony na rynkową swobodę gospodarczą. Wolność nie jest jednak pojęta w sposób typowo liberalny i indywidualistyczny, ale jej rozumienie zbliża się do koncepcji komunitarystycznych. Doceniane przez nich cechy gospodarki rynkowej nie są uznane za najwyższą wartość – daleko im przykładowo do Johna Locke'a<sup>45</sup>, widzącego we własności jedno z przyrodzonych praw człowieka. Stanowią one raczej środek do osiągnięcia najbardziej efektywnego ustroju gospodarczego, jakim jest aktywnie chroniona przez państwo wolna konkurencja. Przy tym wszystkim, ordoliberaliści odrzucają szereg innych aksjomatów istotnych dla wielu ruchów liberalnych.

Jednocześnie – szczególnie w kwestii podstaw aksjologicznych i poglądów antropologicznych – ordoliberalizm jest znacznie bliżej do nurtów konserwatywnych. Świadczy o tym podkreślanie znaczenia wspólnoty i funkcjonalnego ładu społecznego, zapewniającego jednostce bezpieczeństwo – także przy jego licznych, ewentualnych wadach. Natomiast odrzucenie rewolucji jako metody uprawiania polityki wprost z definicji nakazywałoby uznać ich za konserwatystów.

Sami ordoliberaliści nie ułatwiają też klasyfikacji, przyznając się i do liberalizmu, i do konserwatywności. Inspiracje tym drugim nurtem ideowym są bardzo wyraźne zwłaszcza u W. Röpkego. Rewizja liberalnych doktryn w myśli ordoliberalnej dokonywana w celu osiągnięcia samego jądra posunięta jest tak daleko, że każde postawić pytanie, czy zachowuje ono jeszcze swój liberalny charakter. Trudności te pogłębia fakt, że niektóre ich myśli, jak chociażby krytykę współczesnego społeczeństwa, można z powodzeniem odczytać w kontekście innych, dość dalekich im nurtów, chociażby marksistowskich. Mimo to nasuwa się następujące rozwiązanie postawionego problemu. Tak jak F.A. von Hayek w ostatnim rozdziale *Konstytucji wolności* uzasadnia, dlaczego nie jest konserwatystą, podając jako jedną z przyczyn tej pomyłki (tzn. uznania go za takowego)

<sup>41</sup> W. Röpke, *Kryzys...*, s. 54.

<sup>42</sup> W. Röpke, *Kryzys...*, s. 63.

<sup>43</sup> J. de Maistre, *Listy do rosyjskiego szlachcica o Inkwizycji hiszpańskiej*, „Kronos” 2016/1, s. 53–65.

<sup>44</sup> W. Röpke, *Kryzys...*, s. 34.

<sup>45</sup> J. Locke, *The second treatise of government*, Nowy Jork 1952, s. 16–30.

zbieżne czasem cele liberałów i konserwatystów<sup>46</sup>, tak i tutaj odpowiedź byłaby podobna. Ordoliberalowie są konserwatystami, którzy przyjęli dość liczne liberalne doktryny. Nie są to konserwatyzyści liberałowie, lecz liberalizujący konserwatyści. Ideowym punktem wyjścia jest przezwyciężenie duchowego kryzysu Europy i powiązanej z nim niewydolności gospodarczej, a nie najpełniejsza realizacja wolności człowieka. Owszem, ona ściśle się wiąże z tym renesansem ducha i z niego wynika – lecz nim nie jest.

<sup>46</sup> F.A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, Warszawa 2006, s. 378.

### **Liberal and Conservative Ideas in Ordoliberalist Thought**

**Abstract:** This article presents the main characteristics of a group of German economists called ordoliberals. In the proposed economic solutions, they show strong inclinations towards liberal movements, however, many conservative ideas are visible, too. An assessment of the impact of these two currents is the main aim of this article. Following a discussion of ordoliberal ideas, they are investigated in detail in order to find the conservative and liberal elements. Scientific methods applied here involve comparing the solutions to selected problems proposed by ordoliberals and by other orthodox conservative and liberal movements. The analysis leads to the conclusion that ordoliberals are much closer to conservatism than liberalism. It mostly results from their axiology and the foundations of their system. However, it is not 'pure' conservatism – liberalism also matters here, but from this point of view, it is only of secondary importance.

**Keywords:** ordoliberalism, spiritual crisis, order, liberty, market economy

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES:

- Bartyzel, J., (2004). *W gąszczu liberalizmów. Próba periodyzacji i klasyfikacji*. Lublin: Fundacja Servire Veritati Instytut Edukacji Narodowej.
- Burke, E. (2008). *Rozważania o rewolucji we Francji*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Erhard, L. (2012). *Dobrobyt dla wszystkich*. Warszawa: Polskie Towarzystwo Ekonomiczne.
- Eucken, W. (2005). *Podstawy polityki gospodarczej*. Poznań: Poznańska Biblioteka Niemiecka.
- von Hayek, F.A. (1999). *Droga do zniewolenia*. Kraków: Arcana.
- von Hayek, F.A. (2006). *Konstytucja wolności*. Warszawa: PWN.
- Juszczak, T. (2010). *Ordoliberalizm: historia niemieckiego cudu gospodarczego*. Warszawa: Prohibita.
- Locke, J. (1952). *The Second Treatise of Government*. New York: The Liberal Arts Press.
- M. Chigerowa, M. Plezia (Ed.) (1969). *Słownik łacińsko-polski*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- de Maistre, J.M. (1988). *Considérations sur la France*. Paris: Complexe.
- de Maistre, J.M. (2016). Listy do rosyjskiego szlachcica o Inkwizycji hiszpańskiej. *Kronos* 36/1, 53–65.
- Müller-Armack A. (1972). Wirtschaftspolitiker zwischen Wissenschaft und Politik. In G. Schröder (Ed.), *Ludwig Erhard. Beiträge zu seiner politischen Biographie. Festschrift zum fünfundsiebzigsten Geburtstag*. Frankfurt am Main: Propyläen.
- Ortega y Gasset J. (1995). *Bunt mas*. Warszawa: Muza.
- Röpke W. (1943). *Die Lehre von der Wirtschaft*. Erlenbach: E. Rentsch.
- Röpke W. (1986). *Kryzys społeczny czasów obecnych*. Warszawa: Oficyna Liberałów.